KSIĄŻĘ KAPOTA, STREETLIFE (feat. PEJA / Slu

twarde narkotyki, bity syntetyki
towar co wrzucam na wagę mordo jest bez lipy
sztuki chcą tu huki puki
nie chcą buzi buzi
brudne kur* chcą sie ruchac za pół grama lub 2 stówy
pytasz jak robimy sos, czarodzieje z ulic
ty mnie nie syp tego gówna bo mnie muli
K do A do T nawet w lato pada śnieg
na plecach nie mamy Gucci, radiowozy CBŚ
tu nie pęka się jak kondom
tu nie pęka się wcale
morda jest zamknięta jak sprawa wjeżdża na wagę
omerta na ulicy, orient tu 24/h
dla zamulonych czeka na wypłatę blacha
goście chcieli zrobić biznes, wzięli towar w kredens
matka u bociana bierze kredyt na rakietę
ja se lecę tu na plaży mercedesem
chcę neseser cały wyjebany cashem

tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą

w papierach mam syf – kryminał, recydywa
jedyne co legalne w życiu robię to muzyka
musze zarobić kwit bo kur* ledwo mi styka
jak chcesz poczuć powiew prawdy suko, podejdź do głośnika
Tusk i Kaczyński nie pytają co u Księcia
Zamów moja płytę gościu zamiast robić zdjęcia
wszystko dla rodziny, to nie las na przyjęciach
z getta chce zabrać ich na strzeżone osiedla
pytają co za Ksiaże,3 rok stare naje
w pogoni za pieniądzem wynajęte mieszkanie
szlug na balkonie, kawa, 5 nad ranem
w taksówce na ramieniu wiozę dusze przez Warszawę
córka mnie pyta czy widziałem iphone x
widzę po jej oczach że dla niej to będzie cudem
życie nauczyło mnie ze trzeba spełniać synu
nawet jeśli całe życie przechodzę w tej samej bluzie

tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą

wolałbym wpierd* kamienie niż pójść zna żebry
lub pożyczać na wiecznie nieoddanie żyjąc w nędzy
dobrze poznałem jej smak, zamiast zapachu pieniędzy
marzyłem by mieć w ręku fach, co realia zmieniłby
myślisz ze sie kto przejął, chu* wszystkich obchodziłem
poza kilkoma kumplami, klepaliśmy bidę

razem przez ten jedne kibel, na przypale, na tych klatkach
marzyliśmy o przyszłości bez cierpienia, bagna
wiem czym jest pogarda, jak mnie widza, tak mnie piszą
a jak piszą to zobaczą jak poradził sobie Rysio
dziś sami cienko piszczą i z pogarda w oczodołach
ci co niby lepiej żyli, każdy z nich statystował
jak inaczej wytłumaczyć brak progresu?
no jak?
tacy niby kur* łebscy, z żyłką do interesu
jak inaczej nazwać ludzi co sie z innych nieszczęść cieszą
i każdy z nich to żyła, byle pojarać cudzesów
ulice pochłonęły wiele istnień
zbyt wiele
nie potrzeba mi stresu, chcę by było zajebiście
te ulice były wszystkim co miałem
wszystkim
już nie musze grzać sie w bramie
marzyć o ciepłej strawie

tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą
tu gdzie płaci się złotem albo wolności
i nie zawsze się wychodzi na prostą

się rodzisz i umierasz – wszystko trwa tylko chwilę
nie wpisze cie na listę los, kup sobie bilet
nie ma działki za freeko, robiłem jako diler
znałem klatki, lastryko i dźwięk wsiarskich syren
krew sie gotuje albo zastyga w żyle
stres motywuje żeby wziąć dużą bańkę
judasz co chwile chce pozbawić cie skrzydeł
i od dawna ma w chu* tamte stare przyjaźnie
pytam gdzie byli jak zostałem sam na celi
wyłączone telefony, nez pomocy, bez rakiety
czarny chleb I kawa
na ustach smak nadziei
długa jest zarzutów lista, jak tych co o mnie zapomnieli
ile warty hajs, ile słowa, ile czyny
powiedz, który z was, który z was skur*
nie jesteś moim bratem, nie jestem twoja morda
jedyne co dostaniesz to mele albo autograf